

Warszawa, 2.09.2022r.

Dr hab. Urszula Sowa [Sowina]

Prof. Instytutu Archeologii i Etnologii PAN

Ośrodek Historii Kultury Materialnej

Średniowiecza i Czasów Nowożytnych IAE PAN

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynięcie: 02/09/2022	Znak:
Ref:	Zał:

Recenzja

rozprawy doktorskiej pana magistra Michała Jakuba Słomskiego

pt. „Przestrzeń i społeczeństwo Dolska do połowy XVII wieku”,

pod kierunkiem promotora głównego, dra hab. Marka Słonia

oraz promotora pomocniczej, dr Wiesławy Duży.

Przedstawiona do recenzji praca doktorska jest kolejnym, ale wciąż rzadkim monograficznym opracowaniem - z zastosowaniem metody socjotopograficznej - jednego małego miasta ziem Korony epoki przedindustrialnej. A przecież, jak przed laty ujął to już trafnie Tadeusz Lalik: „sieć miejską w Polsce i w sąsiednich krajach Europy środkowo-wschodniej cechuje duża liczba małych miast i miasteczek. Masowe ich występowanie jest zjawiskiem charakterystycznym dla średniowiecznej urbanizacji. Specyfiką jednak Europy środkowo-wschodniej i Polski jest stosunkowo niewielka liczba miast dużych. Ona też w ostatecznym rozrachunku decyduje o słabszej urbanizacji tych krajów w stosunku do zachodniej Europy”. Dodajmy: czyli o zjawisku obserwowanym po dzień dzisiejszy, mającym swoje skutki gospodarcze i społeczne. Dlatego, aby jak najdokładniej prześledzić genezę i przebieg procesów urbanizacyjnych na ziemiach polskich na przestrzeni wieków – i co równie ważne - móc je porównywać z innymi częściami Europy, potrzebne są badania nad małymi i średnimi ośrodkami - takimi jak m.in. wybrane przez Doktoranta wielkopolskie miasteczko Dolsk.

Z obowiązku recenzentki informuję, iż przedstawiona do recenzji praca spełnia obowiązujące wymogi formalne, zawierając też: 1) stosowne oświadczenia: a) ww. promotorów, iż praca została napisana pod ich kierunkiem i że spełnia warunki do przedstawienia jej w postępowaniu o nadanie stopnia doktora; b) autora dysertacji, w tym o samodzielnym napisaniu pracy niezawierającej „treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami”.

Praca liczy 505 stron w wydruku komputerowym i składa się ze: - streszczenia i słów kluczowych, kolejno w języku polskim i angielskim (ss. 3-5), - wstępu (ss. 7-33), - pięciu rozdziałów, podzielonych na podrozdziały (ss. 34- 466), - zakończenia (ss. 467-471), - wykazu skrótów (s. 472), - spisu tabel, ilustracji i wykresów (ss. 473-478), - bibliografii (obejmującej źródła rękopiśmienne, drukowane oraz nieco ponad 500 opracowań na ss. 479-499), a także spisu treści (ss. 500- 505). Ten ostatni, bardzo pomocny czytelnikowi, bo powtarzający tytuły i podtytuły wszystkich rozdziałów i podrozdziałów pracy, powinien być umieszczony na początku pracy, ponieważ przedstawia jednocześnie wszystkie problemy w niej zawarte. Integralną częścią, bo niezbędną ilustracją tekstu są bardzo liczne odwzorowania kartograficzne problemów prezentowanych w pracy.

Jak napisał sam Doktorant we Wstępie, u genezy wyboru Dolska legły prace nad wielkopolskim tomem serii „Atlas Historyczny Polski. Mapy szczegółowe XVI wieku”, prowadzone przez zespół Zakładu Atlasu Historycznego Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, pod kierunkiem dra hab., prof. IH PAN Marka Słonia. W pracach tych mgr M. Słomski uczestniczył od 2015 roku – najpierw jako doktorant IH PAN (którym był w latach 2014-2018, zaraz po ukończeniu studiów na IH UW) i uczestnik grantu „atlasowego” NPHR (realizowanego w IH PAN w latach 2015-2017), następnie jako asystent (od 2016 r. we wspomnianym Zakładzie). Rezultatem powierzonych mu prac nad Dolskim była przede wszystkim jego autorska publikacja pt. *Dolsk, [w:] Atlas Historyczny Polski. Mapy szczegółowe XVI wieku, 4: Wielkopolska w drugiej połowie XVI wieku, cz. II: Komentarz, Indeksy*, red. K. Chłapowski, M. Słoń, Warszawa 2017, ss. 380-398.

Pan mgr Michał Jakub Słomski jest autorem jednej monografii, opublikowanej w 2017 roku, pt. *Urzędnicy i personel zamku arcybiskupów gnieźnieńskich w Łowiczu (XIV w. – 1531 r.)*, będącej pokłosiem Jego studiów zakończonych, ze specjalizacją: edytorstwo źródeł, pracą magisterską, napisaną pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Koczerskiej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Jest też autorem 19 artykułów i rozdziałów, dwóch artykułów recenzyjnych, 4 recenzji, a także współautorem jednej źródłowej bazy danych z elementami edycji i facsimile oraz siedmiu GIS-owych edycji źródłowych (por. wykaz prac opublikowanych). Wspomniany dorobek publikacyjny pana magistra Michała Jakuba Słomskiego (od 2014 r.) świadczy o konsekwencji w dążeniu do jak najdokładniejszego rozpoznania podejmowanych tematów. Liczne już publikacje świadczą też o należytym opanowaniu przez Doktoranta warsztatu historycznego, w tym przede wszystkim o umiejętności pozyskiwania, a potem analizowania informacji ze źródeł pisanych, na przykład z rękopiśmiennych miejskich ksiąg sądowych. Jednocześnie prace te są zawsze obficie podbudowane literaturą przedmiotu, nie tylko historyczną, lecz także – zważywszy zwłaszcza na interdyscyplinarne zainteresowania, ale i obowiązki skoncentrowane wokół prac atlasowych – także geograficzną (w tym kartograficzną), socjologiczną, czy językoznawczą. Oczywiście, doktorant swobodnie i sprawnie wykorzystuje narzędzia komputerowe we wszystkich swoich analizach historycznych, kartograficznych, statystycznych.

Prezentując naukową sylwetkę Doktoranta trzeba też oczywiście zwrócić uwagę na Jego dużą aktywność w środowisku naukowym, która przejawia się przede wszystkim udziałem w latach 2015-2022 – z wystąpieniami – w 14 wysoko cenionych konferencjach uniwersytetów w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Toruniu, Wrocławiu, Lublinie, a także Komisji Historii Miast przy Komitecie Nauk Historycznych PAN. Mgr M. Słomski był też współorganizatorem dwóch z tych konferencji. Tematy ww. wystąpień dotyczyły głównych nurtów zainteresowań naukowych pana magistra M. Słomskiego, z których trzeba wymienić: badania środowiska przyrodniczego w interakcji z człowiekiem w dawnych wiekach oraz cyfrowe edycje źródeł. W związku z nimi brał też udział w jednym stażu naukowym (2018 r.) w Austrian Centre for Digital Humanities na Uniwersytecie w Grazu (Austria) oraz w międzynarodowej doktorskiej szkole letniej, w 2019 r. w Białymstoku: „Środowisko-człowiek-gospodarka” (por. „Życiorys naukowy” p. M. J. Słomskiego).

Cel przedłożonej pracy doktorskiej mgra Michała Słomskiego został przedstawiony nie we Wstępie, lecz w pierwszym zdaniu poprzedzającego go streszczenia. A celem tym była, cytując słowa samego Autora: „analiza wybranych aspektów relacji społeczno-przestrzennych w mniejszym mieście epoki przedindustrialnej i sprawdzenie, w jaki sposób przestrzeń niewielkiego ośrodka była czynnikiem wpływającym na miejscową społeczność oraz w jaki sposób miejscowa społeczność kształtowała otaczającą ją przestrzeń”. Przypomnijmy, że na tym polegały badania socjotopograficzne, dla których impulsem w Polsce miała być toruńska

konferencja programowa z 1974 r.¹, ale zapoczątkował je dopiero Jacek Wiesiołowski swoją monografią pt. „Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania”, wydaną w 1982 r. Natomiast pierwszą pracą socjotopograficzną, poświęconą mniejszemu polskiemu miastu, był doktorat piszącej te słowa, wydany w 1991 r. pt. „Sieradz. Przestrzeń i społeczeństwo miasta w XV-XVI wieku”. Jak już wówczas napisałam (głównie pod wpływem prekursorskiej socjotopograficznej pracy Fritza Röriga o Rynku w Lubece, wydanej w 1921 r.) „zastosowanie metody socjotopograficznej, która łącząc badania struktur społecznych miasta ze śledzeniem jego rozwoju przestrzennego, zdołała ujawnić wiele związków i zależności między nimi”. Punktem wyjścia i podstawą tych oraz późniejszych badań (R. Czai, M. Golińskiego, K. Mikulskiego, A. Bartoszewicz, Z. Głaba) były parcele miejskie, a więc miejsca, zmieniające się w czasie materialnie i społecznie (własnościowo). Dzięki „biografiom” każdej z działek dokonywano rekonstrukcji ciągów sąsiedzkich lokalizowanych następnie przy konkretnych ulicach, odtwarzając w ten sposób topografię społeczną miasta. W pracy Michała Słomskiego te niegdysiejsze działania można odnaleźć w uznanych za nowatorskie słowach socjologii, Martiny Lów o „relacyjnym (uk)ładzie przestrzennym dotyczącym związków dóbr społecznych i ludzi w określonych miejscach” oraz o tym, że analiza przestrzeni nie może być prowadzona w oderwaniu od analizy miejsc.

Wstęp do dysertacji Doktoranta zawiera krótkie przedstawienie historii Dolska, poczynając od pierwszej o nim wzmianki w *Bulli gnieźnieńskiej* w 1136 jako własności arcybiskupa gnieźnieńskiego, następnie lokacji w 1369 r. jako pierwszego miasta w dobrach biskupów poznańskich oraz odnowienia przywileju lokacyjnego w 1403 r., który przyczynił się do XV-wiecznego i późniejszego rozwoju ośrodka. Są też tam podane kryteria oceny wielkości Dolska, według tych samych źródeł, co przyjęta w literaturze klasyfikacja innych niewielkich miast, co oczywiście czyni Dolsk porównywalnym ośrodkiem w skali ziem Korony (np. według rejestru pieszych w 1458 r. na wyprawę malborską).

We **Wstępie** Doktorant przyznał, iż „punkt wyjścia dla koncepcji pracy stanowiły próby analizy społeczno-przestrzennej miasta w duchu badań socjotopograficznych”. Co więcej, podstawową metodą użytą przez Autora była właśnie rekonstrukcja sąsiedztw - tak jak niegdyś wypracowana, tyle, że teraz, w przypadku Dolska, zrobiona przy pomocy komputera, z wykorzystaniem wszystkich jego możliwości przy tworzeniu przez Doktoranta bazy danych (pozostającej w Jego dyspozycji), którą sprawnie wykorzystywał w pracy prezentując kolejne problemy, ilustrując je przykładami źródłowymi, stawiając pytania, wyciągając wnioski. Głównymi – i najważniejszymi źródłami pisanymi – tak jak dla wszystkich dotychczasowych socjotopograficznych analiz małych miast Korony (dla których z reguły brakuje wykazów podatkowych, zawierających spisy podatników „układające się” w przestrzeni miasta zgodnie z trasą poborcy), były i w przypadku Dolska miejskie księgi sądowe.

Zdobywszy już na etapie prac „atlasowych”, rozeznanie w zachowanych źródłach dotyczących Dolska (opisowo i kartograficznie odtworzył wówczas przestrzeń miejską dla II połowy XVI w.), Doktorant uznał, iż analiza „relacji społeczno-przestrzennych” tego miasta będzie możliwa dla pierwszej połowy XVII wieku - do „potopu” szwedzkiego, głównie dzięki serii ksiąg ławniczych i wójtowskich, zachowanych od 1602 r. (z przerwą dla lat 1618-1623) - do „ustania prac kancelarii miejskiej wraz z wybuchem wojny polsko-szwedzkiej w 1655 r.”, jak to sprecyzował. Ale cały okres badany objął lata 1597-1655, gdyż od 1597 r.

¹ Materiały z niej opublikowane [w:] Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej. Przemiany społeczne a układy przestrzenne, pod red. A. Gieysztor i T. Rosłanowskiego, Warszawa-Poznań-Toruń 1976 – tam m.in. przywoływane przez doktoranta artykuły: A. Czacharowskiego i M. Boguckiej, ale też nieznanego Doktorantowi (niecytowanego) artykułu Tadeusza Rosłanowskiego, pt. „Zagadnienia socjotopografii porównawczej na przykładzie wczesnośredniowiecznych miast Europy Środkowej”.

zachowały się – jak napisał Autor na s. 12 – „regularnie prowadzone zapiski w serii ksiąg miejskich”, dodając na s. 14, że chodziło o księgi radzieckie.

Oprócz ksiąg sądowych, Autor miał do dyspozycji – uzupełniając – księgę zaślubionych w parafii św. Michała w Dolsku z lat 1603- 1667 (*Copulatorum ab anno item 1603 ad annum 1667 diem trigesimam mense Aprilis*), z której do wybranego okresu badanego, a więc do I połowy XVII wieku, wybrał wpisy z lat 1616-1652. Należy tu zauważyć, że to ważne źródło nie zostało wyszczególnione w wykazie źródeł archiwalnych w zbiorczej bibliografii na końcu dysertacji, lecz jedynie w przypisach, w tym po raz pierwszy na s. 15 Wstępu – przy prezentowaniu źródeł pisanych. W zbiorczej Bibliografii na końcu pracy metryka ta kryje się pod sygnaturą z numerem 16 wśród trzech innych (także tylko) numerów akt wizytacji zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu. A przecież, przypomnijmy tu (czerpiąc dane porównawcze z syntezy Cezarego Kukło, „Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej”, DiG, Warszawa 2009, s. 93, gdzie dla Wielkopolski odwołanie się do danych zebranych przez W. Dworzaczka), że w pierwszej połowie XVII wieku 60 parafii wielkopolskich dysponowało metrykami ślubów (co daje 72 parafie ogółem z tego terenu – razem z metrykami ślubów z końca XVI wieku). W pracy warto by było w tym kontekście wspomnieć o metryce dolskiej.

Wyniki analiz wykorzystanych źródeł pisanych, po wielokroć w pracy odwzorowane zostały kartograficznie: przede wszystkim na planie, który dla Autora stał się podstawą tychże odwzorowań (ostatecznie po digitalizacji). Autor opisał go jako plan Dolska powstały w latach 1794-1796, w skali ok. 1:5355, tj. po drugim rozbiórce Polski, w ramach pruskiej akcji pomiarowej. Ponieważ plan ten nie zachował się w oryginale, M. Słomski wykorzystał jego przedwojenną szklaną kopię, na której pracował niegdyś Henryk Münch, a która znajduje się obecnie w Zakładzie Atlasu Historycznego IH PAN. Kopia ta, jak wiadomo reprodukowana była w pracy H. Müncha o genezie miast wielkopolskich, opublikowanej w 1946 r., co też Doktorant dokładnie opisał. Wymieniając inne źródła kartograficzne wskazał jeszcze na kataster miasta lokacyjnego z lat 40-tych XIX wieku, uzupełniony w latach 1863 i 1866 o obydwa przedmieścia. Ponadto pomocniczo wykorzystał plan katastralny z 1874 r. oraz nie wydany plan, przypuszczalnie z XX wieku, a także arkusze XIX-wiecznych map topograficznych, których opisy i dotychczasowe ich wykorzystanie także w literaturze przedmiotu podał również skrupulatnie (por. s. 19, gdzie o mapach Gaula-Raczyńskiego, Urmesstischblätter i Messitischblätter). W dalszym ciągu „Wstępu” Doktorant wrócił raz jeszcze do wykorzystania źródeł kartograficznych (s. 29), którego celem była – tak jak zawsze w badaniach socjotopograficznych – wizualizacja wyników analizy źródeł na planach miasta. Jako zwolennik „zwrotu cyfrowego” – i geograficznej literatury z tym związanej – ubrał to, moim zdaniem, jako historyk, w zbyteczne tu dodatkowe słowa. Natomiast bardzo dobrze, że zwrócił uwagę na rzecz skądinąd oczywistą przy wspomnianej wizualizacji, a mianowicie na stosowanie w całym tym procesie metody retrogresywnej, której efektem – jak sam napisał – „jest mapa historyczna (plan historyczny), opracowana za pomocą współczesnych narzędzi kartograficznych” (s. 29). Sądząc z dalszego ciągu/treści pracy, widzimy, że Autor jako historyk ma świadomość, że metoda ta, nawet pomimo takich narzędzi, pozostaje wciąż metodą przybliżoną, a to właśnie ze względu na rozdział w czasie między przekazami pisanyymi a późniejszymi od nich źródłami kartograficznymi.

We Wstępie przedstawił też zastosowane metody badawcze oraz podał główne tezy pracy, zakończył zaś przedstawieniem stanu badań, koncentrując się na tzw. zwrocie przestrzennym.

Rozdziały I-V

W konstrukcji dalszego ciągu pracy uwagę czytelnika zwraca konsekwentne poprzedzanie wstępem, a kończenie podsumowaniem każdego z pięciu rozdziałów. W podsumowania zaopatrzone są niekiedy też poszczególne części rozdziałów. Takie zabiegi są wygodne zarówno dla autora, jak i dla czytelnika. Przede wszystkim dlatego, że Autor już w krótkich wprowadzeniach do rozdziałów przedstawia ich cel, wymieniając jednocześnie najważniejsze problemy, jakie postanowił w każdym z nich wyeksponować. Warto tu podkreślić, że świadczy to o dodatkowym porządkowaniu konstrukcji całej dysertacji, a wynika ze skrupulatności Doktoranta, widocznej w całej pracy.

Rozdział I, jak wskazuje jego tytuł: „Topografia miasta”, ma typowy charakter zarówno dla monografii miast, jak i dla prac socjotopograficznych. Autor rozpoczął go od stwierdzenia znanego wszystkim badaczom miast, że „układ urbanistyczny można traktować jako źródło historyczne”. Wspierając się niektórymi, równie oczywistymi wnioskami z literatury przedmiotu, już we wstępie do tego rozdziału wymienił dwa najważniejsze, płynące z dotychczasowych badań: pierwszy – o trwałości planu (rozplanowania) miasta średniowiecznego/lokacyjnego w większości ośrodków, drugi – o możliwych przekształceniach samej tkanki miejskiej badanych ośrodków między okresem poddanym badaniu a współczesnością. Autor poinformował czytelnika, że w przypadku rozplanowania Dolska nie doszło do istotnych przekształceń od pierwszej połowy XVII wieku, które utrudniłyby odtworzenie planu dla analizowanego okresu. Jednakże wskazał różnice, np. wewnątrz niektórych bloków zabudowy (w tym np. inną liczbę parcel, zastąpienie kilku XVII-wiecznych działek placem w końcu XVIII w., co zresztą spowodowało ubytek w całym bloku zabudowy, itp.) między okresem badanym a czasem odwzorowanym na planie 1794-1796, widoczne też dla czytelnika przy porównywaniu tego planu (s. 18 – plan po georeferencji) z planem – autorską rekonstrukcją układu urbanistycznego miasta lokacyjnego w Dolsku w pierwszej poł. XVII wieku (s. 36). Mógł to wszystko ustalić, ponieważ – tak jak badacze we wcześniejszych badaniach socjotopograficznych małych miast w Polsce – topografię Dolska odtwarzał na podstawie rekonstrukcji ciągów sąsiedzkich, w wyniku pracochłonnej analizy wzmianek głównie ze wspomnianych ksiąg sądowych tego miasta. Przyznaje przy tym, że część takiej rekonstrukcji może być tylko hipotetyczna, lub raczej przybliżona. Tym niemniej uważam, że należy takie rekonstrukcje przeprowadzać, gdyż tylko dzięki nim można odtworzyć morfologię miasta uzyskując jego obraz najbardziej zbliżony do istniejącego w czasie badanym, jak stwierdził to już dawno Frantisek Šmahel dla Taboru (którego praca z 1982 r. na ten temat jest Doktorantowi także znana). Zwłaszcza obecnie, gdy – tak jak w przypadku Dolska – można to robić o wiele szybciej, tworząc bazy danych przy użyciu odpowiednich programów komputerowych, w tym GIS-u [Co do tego ostatniego, sam Autor, wychowany w Zakładzie Atlasu Historycznego, jeszcze we Wstępie podkreślił, że wykorzystanie GIS-u stanowiło dla Niego „jedną z głównych metod gromadzenia, wizualizacji i analizy informacji ze źródeł pisanych (s. 28)]

W dalszej części **Rozdziału I**, Doktorant przedstawił położenie topograficzne Dolska, które w przypadku tego miasta było szczególnie ciekawe, głównie ze względu na hydrografię terenu. Dolsk, znajdujący się na Pojezierzu Krzywińskim (części Pojezierza Leszczyńskiego) należy bowiem do bardzo rzadko spotykanych na ziemiach polskich miast, powstałych nad jeziorami, w wypadku Dolska – między dwoma jeziorami, połączonymi ciekim-rzeczka Samicą płynącą na południe od miasta. [Tu zresztą warto zwrócić uwagę na wymowną, ale niepodniesioną w pracy etymologię nazwy rzeczki, odnotowanej (w brzmieniu łacińskim) w przytoczonym zresztą przez Autora źródle z 1493 r. : *matrix alias szamycza*]. Opisuując rozplanowanie Dolska położonego w rynn timer, w podmokłym między-jeziornym terenie, Autor zwraca uwagę przede wszystkim na niesymetryczne usytuowanie Rynku - wyżej położonego w stosunku do innych części miasta. Podkreśla przy tym cel takiego zabiegu w momencie

lokacji przestrzennej, jakim był przede wszystkim lepszy odpływ wód (powierzchniowych) z terenu dolskiego Rynku. A zatem **wielkopolski Dolsk z przedkładanej pracy M. Słomskiego staje się przykładem jednej z zasad postępowania „średniowiecznych planistów” przy tworzeniu układów przestrzennych lokacyjnych miast**, o której pisali już zarówno urbanista Janusz Pudelko jak i historyk Benedykt Zientara, tłumacząc właśnie tak niesymetryczność rynków (Autor odwołuje się do tego ostatniego Uczonego). A z tym ostatnim zjawiskiem mamy do czynienia właśnie w Dolsku. Jednakże Michał Słomski dodaje jeszcze jedną przypuszczalną jego zdaniem przyczynę owej niesymetryczności, jaką mogło być miejsce „mniej zaludnione”. Jednakże było ono oddalone od ówczesnej drogi tranzytowej wielkopolsko-śląskiej, przebiegającej w pobliżu dworu biskupiego, przy której – blisko tego ostatniego - w momencie lokacji miał też stanąć kościół parafialny p.w. św. Michała Archanioła. Natomiast w rozplanowaniu sieci ulicznej Autor dostrzega główną rolę odrynkowej ulicy Kościelnej, jako wychodzącej „ku kościołowi parafialnemu”. Nie podnosi tu innej bardzo prawdopodobnej jej funkcji od czasu lokacji przestrzennej miasta (a więc zaplanowanej już zapewne w programie lokacyjnym miasta), a mianowicie jako drogi łączącej dwór biskupi (tj. siedzibę właściciela miasta i/lub jego urzędników) z Rynkiem, czyli jako głównej osi miasta między dwoma centrami władzy. A przecież widać to nie tylko na planach, lecz także w późniejszej analizie „przestrzeni społecznej” – we wszystkich rozważaniach Autora dotyczących socjotopografii tej ulicy, której relacje społeczne formowały się i rozgrywały w przestrzeni między dworem a rynkiem. Taki układ przestrzenny jak w Dolsku może być zatem przykładem sprzężenia urbanistycznego rezydencji właściciela miasta z centrum ośrodka. [Warto tu dać, że uwiarygodniłoby to też wzmiankę z 1516 r. o istnieniu dworu w 1293 r. (por. s. 86)] O takich przypadkach jako charakterystycznych dla małych miast europejskich pisał niegdyś Henryk Samsonowicz, o czym wspominał oczywiście Doktorant, nie wiążąc jednak jednoznacznie tej koncepcji z Dolskiem.

Przedstawiając Rynek, a także sieć ulic Autor połączył informacje z dotychczasowej literatury przedmiotu z wynikami dokonanej przez siebie wspomnianej rekonstrukcji sąsiedztw parcel w obrębie bloków zabudowy, zarówno przyrynkowych, jak i wzdłuż ulic. Dzięki odtworzeniu tym sposobem układów własnościowych w wewnętrzmiejskiej przestrzeni uzyskał na tyle dokładny plan miasta dla I połowy XVII wieku, iż opisując poszczególne ulice mógł określić np. ich jedno- czy dwufrentowość (a więc i gęstość zabudowy), sposoby zagospodarowania parcel (działki mieszkalne, ogrodowe, mielnichowe), czy odnaleźć ciągi gospodarcze między nimi (uliczki, przechody-miedzuchy). Porównał przy tym liczbę parcel w poszczególnych pierzejach przyrynkowych autorsko odtworzoną dla I połowy XVII stulecia z liczbą parcel widocznych na planie z lat 1794-1796, na planie z 1874 r. oraz istniejących w 2021 r. (tabela na s. 50). Wynika stąd, że najbardziej stabilna była pierzeja północna, która przy 10 parcelach dla zbadanej 1 poł. XVII w. i dla 2021 roku, na obu planach miała 9 parcel. Czytelnik może wyciągnąć stąd wniosek - zważywszy, iż przedłużeniem tej pierzei była ulica Kościelna - że cały ten ciąg: od póln.-zach. naroża rynku aż do fary i dworu biskupiego był obszarem o najbardziej utrwalonych układach własnościowych - jako najbardziej wartościowych, bo znajdujących się na wspomnianej głównej osi miasta.

W dalszym ciągu opisu topografii Dolska w Rozdziale I Autor omówił granice patrymonium miasta rozpoznane typowo, bo przez granice okolicznych, sąsiednich wsi; przedstawił też granice wewnętrzmiejskiej przestrzeni Dolska. Co do wielkości patrymonium, o czym wiadomości pozyskał z rejestrów poborowych z drugiej połowy XVI wieku i z inwentarzy dóbr biskupich z 1564 r., miała ona wynosić, według tego ostatniego źródła 16-17 łanów. Tu (s. 42) jednak należy podać prawidłowo, iż były to łąny flamandzkie (zwane też średzkimi),

biorąc pod uwagę, że – jak podał sam Autor na s. 8 - miasto lokowano na prawie średzkim. Natomiast jeśli chodzi o granice miasta lokacyjnego, z autorskiego opisu wynika, iż w dwóch topograficznych punktach określały je dwie bramy miejskie ustawione przy wylotach dwóch głównych dróg komunikacyjnych Dolska – na północ do Śremu (Brama Śremska) i na południe - do Gostynia (Brama Gostyńska). Co do obwarowań, które zakreślałyby granice całego miasta lokacyjnego, Autor wskazał raz jeszcze na obydwie jeziora, podkreślając ich rolę jako naturalnej ochrony miasta od wschodu i zachodu, a także częściowo od południa, uważając iż takie warunki naturalne i co najwyżej wspomniane w zapiskach parkany i przekopy zastępowały mury miejskie, których w Dolsku nie było, co - jak przypominał Autor - jest zresztą zjawiskiem typowym dla małych ośrodków, rzadko przecież tak oblanych wodami jak Dolsk.

Przy omawianiu topografii miasta Autor posłużył się pojęciem „układ urbanistyczny” – na tyle dla niego wygodnym, że używał go konsekwentnie i w dalszych częściach swojej pracy na oznaczenie lokacyjnej wewnątrzmięskiej przestrzeni. Tu omówił rynek i ulice miasta. Przy omawianiu rynku nie uniknął powtórzeń, znów wracając do poglądów dotyczących jego asymetryczności (H. Müncha i A. Berdeckiej w literaturze przedmiotu odrzuconych), chociaż można to było umieścić wcześniej - tam, gdzie pisał o tym po raz pierwszy. Natomiast informacje o rozmiarach rynku podał tylko we współczesnych nam miarach metrycznych, a nie w takich, w jakich został rozmierzony – a zatem z nieznanymi przyczyn nie odnajdziemy tu rozważań lub informacji o module mierniczym, zastosowanym przy rozmierzaniu lokacyjnego rynku, ani chociażby działek przy nim. Można wyrazić tylko żal, że Autor, tak skrupulatny w większości swoich dociekań, a przy tym posługujący się sprawnie odwzorowaniami kartograficznymi – nie zajął się przy okazji tym zagadnieniem. Być może dlatego, że już w tej części uwagę swą skierował ku omówieniu takich typowych zjawisk, jak spotykane i w innych polskich ośrodkach (i dobrze tam badane), np. miejsce i funkcje ratusza, zabudowa śródrynkowa, liczba oraz struktura wewnętrzna parcel, w tym rodzaje i funkcje zabudowań, a także tereny zielone na wewnątrzmięskich działkach. W największym skrócie, warto tu odnieść się do wywodów Autora na temat gospód. Z fragmentu im poświęconego (s. 68) wynika, że były to jednak domy mieszczan-obywateli z prawem wyszynku, tj. sprzedaży detalicznej piwa (udzielonym przez dwór), o czym może świadczyć nazwa tych dolskich domów, od których pobrano podymne w 1631 r.: „a domibus propinatoriis”. Natomiast z badań Autora widać, że w I połowie XVII wieku wciąż osobnymi były działki słodowe, na których istniały tylko mielcuchy (jak np. w XVI- ale i w XVII-wiecznym Kaliszu), co zresztą Autor dobrze wyjaśnia również na przykładzie Dolska. W dalszym ciągu rozdziału poświęconego topografii miasta Autor przedstawił dwa dolskie kościoły: farę i kościół szpitalny św. Ducha, a następnie dwór biskupi. Na końcu zaś omówione zostały dwa dolskie przedmieścia, noszące takie same nazwy jak dwie bramy miejskie, poza którymi przedmieścia te funkcjonowały: północne – śremskie, bo przy drodze do Śremu oraz gostyńskie – przy drodze do Gostynia. Wchodziły one oczywiście w skład patrymonium miejskiego jako na nim powstałe. Dzięki bardzo dobrej, szczegółowej analizie wzmianek, dotyczących transakcji nieruchomości, zlokalizowanymi przez Autora jako znajdujące się na tych przedmieściach, otrzymujemy dokładny obraz struktury obu tych terenów, chociaż bez ich socjotopografii, ponieważ niemożliwe było zrekonstruowanie tamtejszych ciągów sąsiedzkich. Uzyskany obraz przedmieść jest w gruncie rzeczy typowy i dla innych badanych ośrodków małych i średnich, przy czym uchwycony został w niektórych z nich i dla okresu wcześniejszego, np. dla przełomu XV/XVI wieku (np. dla Sieradza w stuleciu 1432-1542). A zatem obydwie dolskie przedmieścia były – tak jak wszędzie indziej - bezpośrednim rolniczo-ogrodowym i hodowlanym, ale też produkcyjnym zapleczem dla miasta. Jeśli chodzi o mieszkalne domy przedmiejskie, o ile źródła poświadczyły ich istnienie na przedmieściu śremskim (domy zagrodnicze), to Autor nie zidentyfikował żadnego z takich

domów, jako znajdującego się na przedmieściu gostyńskim. Spróbował to wytłumaczyć, iż tam funkcje mieszkalne mogły spełniać zabudowania tamtejszych folwarków mieszczańskich i szlacheckich (s. 102-103). Wśród terenów zielonych, oprócz ról, ogrodów, sadów i łąk-pastwisk wzmiankowano też lasy zarówno dębowe jak i sosnowe. Właścicielami tych ziem byli mieszczenie i szlachta; miała tam swoje uposażenie dolska fara, jej pleban oraz szpital św. Ducha. Z analizy źródeł, dokonanej przez Autora wynika, że w obrębie miejskiego patrymonium nie było gruntów należących do biskupów-właścicieli miasta. Natomiast wśród urządzeń produkcyjnych Autor odnalazł tylko jedną cegielnię (na „Glinkach”), którą określił jako „mieszczańska”. Czy przez to rozumiał, że była to cegielnia prywatna na potrzeby mieszczan, czy miejska, tj. komunalna na gruncie miejskim (i wydzierżawiana?) Funkcjonowanie tylko jednej cegielni świadczyć może przecież o niewielkim zapotrzebowaniu na cegłę, a pośrednio – o dominacji zabudowy drewnianej. Działo też sześć młynów wiatracznych, zamiast wodnych, dla których funkcjonowania na obszarze dolskiego patrymonium nie było według Autora odpowiednich warunków. A zatem należy rozumieć, że stawy rybne, o których wzmianki Autor również odnalazł w źródłach, spełniały w Dolsku (tylko) swoje podstawowe funkcje hodowlanych zbiorników rybnych, a nie elementów zespołu urządzeń wodnych (hydrotechnicznych), dzięki którym funkcjonowały w innych ośrodkach młyny wodne. Doktorant ustalił – co ważne – że w okresie przez niego badanym dwa z młynów wiatracznych były własnością dworu biskupiego (a zatem tak jak np. młyny wodne w miastach królewskich – króla), po jednym – plebana i szpitala, dwa pozostałe zaś należały do miasta. Dodajmy, że te dane świadczą o tym, iż gmina mogła czerpać zyski porównywalne z zyskami właściciela miasta z przemiału zboża (ziarna) na mąkę, rozdrabniania lub obijania na kaszę (kрупы, jagły), czy śrutowania na sód. Przetwórstwo zbożowe mogłoby przecież wskazywać na tę właśnie funkcję miasta na lokalnym rynku jako dominującą. Ale to pozostaje Doktorantowi do zbadania, już po doktoracie, jeśli pozwoli mu źródła.

Opisanie topografii Dolska w **Rozdziale I** jest poniekąd wprowadzeniem do **Rozdziału II** traktującego o postrzeganiu i sposobach opisywania przestrzeni przez mieszkańców Dolska. Zawarte w księgach miejskich Dolska wszelkie opisy dotyczące przestrzeni miejskiej zostały przez Autora poddane gruntownej analizie, wspartej europejskimi badaniami porównawczymi, jak również polskimi badaniami językoznawczymi. Koncentrując się na wzmiankach zawierających opisy położenia nieruchomości podlegających transakcjom, Autor zajął się wszelkimi nazwami pojawiającymi się w tych opisach – i szerzej kodem językowym wspólnoty dolskiej. Ale nie zapomniał przy tym o podkreśleniu oczywistej, tj. dostrzeganej też przez innych badaczy roli pisarza jako pośrednika, włączając się do dyskusji o stopniu, jak to określił (s. 112), „dyktatu i narzucaniu formy opisu” przez pisarzy. Przytaczając wnioski z badań nad notariatem publicznym Marsylii Daniela L. Smaila (1999) i Szampanii Anny E. Lester (2010), a także z polskich prac: Przemysława Tyszki (2001) i Agnieszki Bartoszewicz (2017), wyraził swoje zdanie, które ja również podzielam, że w chwili rejestracji transakcji przed sądem miejskim istniała potrzeba sformalizowania opisu położenia nieruchomości [uwaga: trzeba wyrzucić z tego miejsca tekstu doktoratu-s. 112- określenie: „formalnego ustrukturyzowania”. W dodatku prawidłowe brzmienie tego ostatniego słowa to „(u)strukturalizowania”]. Autor podzielił tu zatem zdanie wspomnianego Daniela L. Smaila, że opis ten powstawał „w wyniku rozmów toczonych między stronami transakcji a pisarzem”. Jest to oczywiste także dla badaczy źródeł z ziem polskich, zważywszy że pisarz zawsze „z urzędu” musiał pilnować prawnych wymogów ważności sprawy załatwianej w notariacie, czy – jak w przypadku miast polskich - przed miejskim sądem, odpowiednikiem zachodnio- czy południowo-europejskiego notariatu. Taką rolę pisarza Autor odnalazł również w źródłach dolskich (do czego powrócił jeszcze na końcu tego rozdziału), zauważając, co więcej, próby zastosowania w Dolsku przy transakcjach nieruchomościami

wzorcowych formularzy zebranych przez Bartłomieja Groickiego i stosowanych np. w okresie badanym przez Doktoranta. Ale Autor dostrzegł też wyjątki wśród zarejestrowanych opisów położenia nieruchomości, które prawidłowo sklasyfikował – choć z właściwą sobie ostrożnością - jako „możliwe sposoby oralnego opisanie położenia nieruchomości” (np. „gruntu kęs na miejskim gruncie” – s. 114). Wychwycił też – jak w przypadku zastosowania mowy niezależnej – zarejestrowane przez pisarza bezpośrednie zeznania układających się stron (s. 115). Można tu dodać, że i w innych miastach takie wzmianki - niestety rzadkie - nie tylko ubarwiają zwykłą urzędowość języka kolejnych wpisów, ale też ujawniają, niekiedy lepiej niż formularz, postrzeganie świata, a przez to mentalność osób w nim funkcjonujących. A rozpoznanie postrzegania rzeczywistości na przykładzie Dolska – na szerokim tle porównawczym - jest właśnie głównym celem realizowanym przez Autora w całej pracy. Oczywiście, Autor posiłkuje się w tym badaniu także „samoświadectwami”, nie tylko z akt sądowych (procesowych), lecz także z testamentów – co podejmowane jest już przez wielu badaczy dla innych ośrodków, także polskich.

W dalszej części **Rozdziału II**, Autor zajął się sposobami opisywania Dolska w źródłach. Najpierw poinformował czytelnika, iż w przypadku wpisów łacińskich używane były obydwa określenia ośrodka: zarówno *oppidum* jak i *civitas*. Zauważył też, że we wcześniejszych, XV- i XVI-wiecznych wzmiankach bywało, iż w odniesieniu do Dolska używano obu terminów w jednym dokumencie (s. 117). Generalnie, Autor ustalił, że *civitas* pojawiała się głównie, gdy chodziło o społeczność miasta czy o jego władze - a we wszystkich przypadkach – gdy chodziło o gminę miejską jako zbiorowość obywateli Dolska. Jest to ważne spostrzeżenie, zważywszy na wymienne stosowanie obu terminów w odniesieniu do innych niedużych miast. Natomiast z badań Autora wynika, że w tekstach w języku polskim na określenie Dolska najczęściej stosowano termin *miasteczko*, który jednoznacznie wskazywał na postrzeganie go jako małego miasta przez jego społeczność (US: czy przez pisarza?). Autor zbadał też w źródłach z pierwszej połowy XVII wieku postrzeganie zasięgu przestrzennego nazwy *Dolsk*, a więc jego granic. W tym miejscu pracy (s. 119), pod podtytułem: „Czy Dolsk anektował okoliczne tereny?” pojawiło się powtórzenie informacji, które czytelnik otrzymał już wcześniej (s. 43) – w rozdziale I, przy opisie granic patrymonium miejskiego w XIV-XV wieku. Takie rozwiązanie uważam za ułomność konstrukcyjną pracy, nie mówiąc o sformułowaniu podtytułu, który jeśli zrozumie się go dosłownie, będzie nieadekwatny do znikomej raczej samodzielności lokowanego miasta - młodej gminy pozostającej przecież we władzy biskupa i pod kontrolą jego urzędników. Co do ostatecznych wniosków dotyczących postrzegania wspomnianego zasięgu nazwy *Dolsk* w źródłach, chociaż Autor stwierdził, iż w powszechnym rozumieniu obejmowała ona przestrzeń wewnątrzmijską, ale jednak szczegółowa analiza wzmianek dotyczących nieruchomości przedmiejskich pozwoliła mu zaliczyć do szeroko pojętego *Dolska* również „strefę obrzeżną” (określenie Autora stosowane dalej w całej pracy), w tym jego przedmieścia. Czyli znów – typowo i dla innych zbadanych już polskich ośrodków, także dla okresów wcześniejszych ich dziejów.

Pozostałą część **Rozdziału II** można potraktować jako szeroko rozumianą całość poświęconą sposobom opisywania w źródłach położenia nieruchomości, bowiem od szczegółowości tych opisów (ich „walorów informacyjnych”, jak określił to sam Autor) zależała dokładność rekonstrukcji wszelkich elementów przestrzeni, a co za tym idzie – powodzenie tytanicznej pracy Autora i możliwość formułowania wniosków tak, aby były przydatne nie tylko w dalszej części Jego pracy, ale też w badaniach porównawczych nad małymi miastami innych Autorów. Stąd niespotykana dotychczas w polskiej literaturze przedmiotu świadoma drobiazgowość przedstawiania – w treści i na licznych wykresach, a także w tabelach (tam procentowo) - najprzeróżniejszych wariantów określania przestrzeni i znajdujących się w niej obiektów, z jednoczesnym badaniem ewentualnych zmian określić w czasie. W dodatku,

analizując zapiski z I połowy XVII wieku Autor miał do dyspozycji określenie zarówno po polsku jak i po łacinie tego samego miejsca w przestrzeni; ich porównanie dawało mu możliwości dokładniejszego usytuowania danego obiektu. Ale tylko wtedy, gdy pomogła mu w tym jednocześnie rekonstrukcja ciągów sąsiedzkich, pozwalająca usytuować je dokładnie np. w pierzejach rynku. Wśród takich przypadków Autor wykazał na przykład, iż „*in medio circuli*”, „*in medio fori*” czy „*puł rynku*” mogło oznaczać położenie „pośrodku odcinka pierzei” (s. 149), a nie w przestrzeni śródrynkowej, co uważam za jedno z ciekawszych spostrzeżeń Autora, gdyż może ono mieć wpływ na interpretacje znaczenia powyższych dwóch łacińskich określeń przy rekonstrukcjach przestrzeni rynkowych innych ośrodków.

W Rozdziale III Autor zajął się waloryzacją wewnątrzmięskiej przestrzeni, podzielając trafność myśli, że „przestrzeń postrzegana jest również przestrzenią ocenianą”. Dodajmy też: – i w konsekwencji wybieraną przez różne grupy społeczno-zawodowe w mieście, w zależności od ich materialnych potrzeb, ale i aspiracji. Posiłkując się współczesnymi badaniami geografów, socjologów i antropologów, zauważył jednak słusznie jako historyk, że waloryzację przestrzeni dokonywaną przez XVII-wiecznych mieszkańców Dolska (jak zresztą wszędzie indziej) można rozpoznać tylko poprzez już dokonane (bo zarejestrowane w źródłach) decyzje o wyborze miejsca zamieszkania. Probierzami w badaniach Autora uznanymi przez Niego za wyznaczniki owej waloryzacji stały się: 1) miejsca zamieszkania członków władz miejskich: burmistrzów i wójtów (już wówczas wyłącznie sądowych), rajców i ławników oraz pisarzy, ekonomów kościelnych i starszych cechowych; 2) ceny nieruchomości w wewnątrzmięskiej przestrzeni, 3) miejsca zamieszkania osób posiadających „duży majątek” (jak to określił sam Autor). Rozpoznanie każdego z tych problemów oznaczało przeprowadzenie dokładnych, żmudnych badań prozopograficznych i socjotopograficznych, co na pewno ułatwiła Autorowi sporządzona na Jego własny użytek baza danych. Aby oznaczyć najwyżej waloryzowane miejsca w przestrzeni Dolska przyjął - jako główny wyznacznik liczbę pełnionych kadencji przez zamieszkujących tam burmistrzów, rajców, wójtów i ławników. Te zebrane dane przedstawił bardzo skrupulatnie, odwzorowując je też na stosownych planach miasta. Dzieląc badane półwiecze na 10-letnie okresy (i osobno na lata 1597-1600), zauważył te same prawidłowości, co w całym analizowanym półwieczu, z których można wymienić najważniejszą, iż najwyżej cenionym miejscem zamieszkania przez osoby sprawujące wyżej wymienione funkcje były działki przyrynkowe, z frontami we wszystkich jego pierzejach oraz parcele w ulicach odrynkowych, w tym przede wszystkim wzdłuż całej ulicy Kościelnej, a przy innych – jak najbliżej ich wylotów z rynku. Taka waloryzacja była zawsze typowa i dla wszystkich innych ośrodków, niezależnie od ich wielkości, uwidaczniając się np. w różnych stawkach szosu układających się według takiej samej zasady wartościowania przestrzeni.

Przechodząc do analizy miejsc zamieszkania starszych cechowych, najpierw przedstawił cechy działające w okresie przez niego badanym, przy czym w tabelce (s. 229-230) zebrał wcześniejsze, XV-XVI- wieczne informacje o czasie powstania i o biskupach -fundatorach następujących korporacji: cechu szewców i kuśnierzy, wspólnego w latach od 1455- do rozłączenia w 1560 r. i funkcjonowania odtąd dwóch osobnych, a także cechu krawieckiego, rzeźnickiego, garncarskiego (zdunów), tkackiego (płócienników), rybackiego oraz cechu łącznego, do którego należeli kowale oraz pojedynczo działający rzemieślnicy obrabiający drewno: stolarze, kołodzieje i bednarze. Doliczył się zatem ośmiu cechów działających w Dolsku w I połowie XVII wieku.

Rozdział IV został poświęcony sąsiedztwu i „lokalności”. Już na wstępie Autor poinformował czytelnika, iż nie znalazł „żadnych przesłanek źródłowych, które mogłyby wskazywać na możliwość jakiegось wewnętrznego podziału administracyjnego miasta”, a więc

tak samo jak w innych ośrodkach tej wielkości (s. 265). Wspomniawszy o „zorganizowanych sąsiedztwach o charakterze korporacyjnym o określonych granicach przestrzennych”, Autor przytoczył wybrane definicje sąsiedztwa zaczerpnięte z literatury przedmiotu (s. 266-267), skądinąd od dawna oczywiste w badaniach historycznych. Jeśli Autor chciał, jak wszędzie w pracy podbudować ją tu teoretycznie, to zabrakło tu literatury podstawowej o włoskich „viciniae”, które do polskiej literatury przedmiotu próbowała wprowadzić Halina Manikowska już blisko 30 lat temu, żeby wspomnieć chociażby jej artykuł opublikowany w 1996 r. w materiałach po jednej z konferencji Komisji Historii Miast o wspólnotach lokalnych i sąsiedzkich (brak w Bibliografii). W wywodzie o sąsiedztwie w Dolsku Doktorant uwagę swą skoncentrował na różnym pojmowaniu sąsiedztwa przez zbiorowości badane, przedstawiając różne czynniki (ale tylko jako wybrane probierze, jak zastrzegł już we Wstępie pracy), które - według Niego - w tym XVII-wiecznym miasteczku miały znaczenie w kształtowaniu się więzi sąsiedzkich w przestrzeni miasta. W tym celu w pierwszej części tego rozdziału, prezentując miejsca zamieszkania różnych zbiorowości Dolska, omówił najpierw „Rozmieszczenie zawodów w przestrzeni miasta”, a następnie „Inne grupy w mieście”, w tym „Duchowieństwo dolskie w przestrzeni miasta” oraz „Szlachtę w mieście”. A zatem do badania więzi sąsiedzkich Autor niestety zastosował najbardziej tradycyjny podział według trzech stanów, chociaż przecież miasto, zwłaszcza mniejsze, było konglomeratem międzystanowych sąsiedztw, jak wykazano to już kilkakrotnie w badaniach socjotopograficznych. Rozumiem jednak, że podział zaproponowany przez Autora należy przyjąć jako próbkę badawczą o charakterze socjotopograficznym, tj. gdy dla właścicieli domów – przedstawicieli każdej z badanych grup – domy te były jednocześnie domami mieszkalnymi, a mikrokosmos całej parceli obejmował też ich warsztaty rzemieślnicze. Poza tym, analizując przedstawioną próbkę, należy pamiętać o długim okresie dla którego Autor „policzył” – i przedstawił na stosownych planach - reprezentantów wymienionych zajęć: 58 lat, czyli prawie dwa pokolenia, co nie dałoby odpowiedzi np. o osobach tej samej profesji, ani o liczbie warsztatów rzemieślniczych (w tym jednego rodzaju rzemiosła) działających w jednym czasie. W takich przypadkach rodzi to niebezpieczeństwo lokalizowania na tych samych działkach różnych rzemieślników, co zauważył już Piotr Łozowski recenzując krytycznie rekonstrukcje topograficzne Starej Warszawy, robione przez Przemysława Mrozowskiego na przestrzeni 76 lat². Ale Michał Słomski pułapki tej uniknął, dzięki dołączeniu tabelki do każdego z planów, na których przedstawiał rozmieszczenie poszczególnych rzemiosł w Dolsku. W tabelki te wpisał – pod poszczególnymi ulicami – liczby rzemieślników danej branży z podziałem na 7 okresów, czyli – tak jak w rozdziale III, przy waloryzacji przestrzeni. Pierwszy z okresów obejmował 3 ostatnie lata XVI wieku, , pięć następnych – każdy po 10 lat, ostatni – lata 1651-1655. Wrywkowo (bo nie zawsze było to możliwe) sprawdziłam możliwość prześledzenia zmian własnościowych tej samej działki po północnej stronie ul. Koziej, blisko uliczki-łącznika z ul. Kościelną. Według stosownych planów w ciągu całego okresu badanego jej właścicielami byli: rybak (s. 271), zdun (273) i bednarz (s. 281). Z tabelki wynikało zaś, że ponieważ jedyny na Koziej bednarz posiadał tę działkę w latach 1611-1640, zatem rybak mógł ją mieć tylko w latach 1597-1600, a któryś ze zdunów – tylko w latach 1641-1655.

W podrozdziale: „Rozmieszczenie zawodów w przestrzeni miasta”, co miało być „próbą wskazania na możliwe więzi zawodowe”, jak to Autor ujął już też we Wstępie całej pracy, najpierw przedstawił w zbiorczej tabeli zajęcia, jakie wychwycił w zapiskach w latach 1597-1655, tytułując je łącznie jako rzemiosła, choć do dyskusji pozostaje, czy można tak

² P. Łozowski, Socjotopografia a pułapki ksiąg miejskich, czyli uwagi na marginesie pracy Krzysztofa Mrozowskiego *Przestrzeń i obywatele Starej Warszawy od schyłku XV wieku do 1569 roku*, Warszawa 2020..., [w:] RDSG, 82, 2021, s. 332.

sklasyfikować owczarza, grabarza, woźnicę czy kramarza. Natomiast, co dziwne, Autor nie znalazł wśród rzemiosł piekarzy; zabrakło ich też w tabeli. Autor tłumaczy to tym, że chleb piekły kobiety, co nie przekonuje, gdyż piekarstwo należało wszędzie do podstawowych rzemiosł spożywczych (także cechowych), a śródrynkowe ławy chlebowe, na których *pistores* sprzedawali swój towar, wymieniane były najczęściej już w przywilejach lokacyjnych.

Zamiast pojęcia „zawody” proponowałabym tu zatem szersze pojęcie: „zajęcia” (aktualne wykonywane), bo to one *de facto* zostały odnotowane w danym momencie w źródle. Np. tak wychwyceni źródłowo młynarze bywali w innych ośrodkach z pierwszej profesji cieślami, bowiem - jak wykazały badania dla innych niewielkich miast - nie tylko obsługiwali, ale i budowali, a potem konserwowali drewniane instalacje młyńskie, w tym w młynach wiatrowych, jak musiało to być w przypadku Dolska.

Odtworzywszy miejsca zamieszkania osób o zidentyfikowanych źródłowo zajęciach, Autor przedstawił też ich socjotopografię (również na planach) z podziałem na „zawody cechowe” (s. 274 i nast.) oraz na „zawody bez organizacji cechowej” (s.283-288). Do pierwszej grupy zaliczył zrzeszonych w swoich cechach krawców, szewców i kuśnierzy, określając ich bardzo tradycyjnie jako przedstawicieli branży odzieżowej. Jako następnych wskazał rzeźników – warto dodać: jedynych przedstawicieli podstawowych rzemiosł spożywczych - a po nich, już łącznie - bo zrzeszonych w cechu łącznym (32 rzemieślników): bednarzy, cieśli/stolarzy, kowali, kołodziejów i (dwóch) ślusarzy. Rozsiedlenie przedstawicieli tych cechów przeanalizował osobno, odwzorowując je również na osobnych planach. Oceniając ich miejsce w hierarchii społecznej według posiadanych domów, stanowiących jednocześnie miejsca ich zamieszkania, uchwyconych źródłowo 25 krawców - na 24 zlokalizowanych działkach oraz tylko siedmiu rzeźników zdecydowanie zaliczył do elity miejskiej, będących członkami władz miejskich (rajcami i ławnikami), mieszkających najczęściej w bardziej prestiżowych miejscach Dolska, jak jego rynek, czy ul. Kościelna. Natomiast z przedstawionego rozmieszczenia 23 szewców na 22 parcelach oraz 22 kuśnierzy zidentyfikowanych na 20 parcelach wywnioskował znaczne ich rozproszenie. Tu można zauważyć, że większość zarówno szewców jak i kuśnierzy preferowała parcele w zachodniej części miasta, a więc jednak bliżej jeziora i jego wody, co najpewniej wiązało się z tym, iż zarówno jedni jak i drudzy zajmowali się całością procesu produkcyjnego, - tj. od zakupu skór surowych aż do końcowego produktu - a więc i warsztatem mokrym, czyli garbarstwem, co było typowe zwłaszcza w ośrodkach tej wielkości. Tym bardziej, że w Dolsku Autor nie stwierdził obecności garbarzy, bo nie wymienił ich jako osobnego dolskiego rzemiosła. Co do udziału we władzach, wyżej sklasyfikował kuśnierzy. Natomiast posiadanie domów przez tych ostatnich w różnie waloryzowanych częściach miasta wskazuje moim zdaniem na zróżnicowanie ich wewnątrz ich grupy zawodowej z przewagą zamożniejszych, gdyż jednak większość z nich zajmowała lepsze miejsca w przestrzeni Dolska.

Wśród „zawodów bez organizacji cechowej” warto poświęcić baczniejszą uwagę mielarzom (łac. nom. sing.: *braseatores*), wyraźnie skoncentrowanym przy Rynku (plan na s. 285 i tabela – s. 286). Porównanie planów ze stron: 68 i 286 wykazuje, że dwóch spośród czterech mielarzy z rynku mogło mieć w swoich domach gospody, a więc byliby jednocześnie karczmarzami (*tabernatores*), posiadającymi wspomniane już prawo wyszynku – tak jak np. *braseatores-tabernatores* uchwyteni źródłowo przez Mateusza Golińskiego w późnośredniowiecznym Wrocławiu, mający tam wówczas wysoką pozycję społeczną, wynikającą bezsprzecznie ze specyfiki ich pracy: zajmowali się przecież pierwszym etapem produkcji piwa, czyli odmierzaniem ziarna na słody i ich sporządzaniem, a także (zyskową) sprzedażą.

Zupełnie niezrozumiałe jest natomiast zaliczenie tkaczy (*textores*, według badań Autora – płócienników, oprócz jednego zidentyfikowanego jako sukiennika) do „zawodów bez organizacji cechowej” (s. 283), skoro w poprzednim Rozdziale III, znajdują się informacje o niepozostawiających wątpliwości wzmiankach o starszych cechu tkackiego w 1623, 1634 i 1636 r. (s. 230-231), czyli w okresie przez Autora badanym w przedłożonej pracy. A zatem cech tkaczy istniał zarówno przed jak i po dwóch zarazach: 1625 i 1630 r., które, jak sam Autor napisał już we Wstępie całej pracy, „znacząco wpłynęły na kondycję demograficzną wszystkich wielkopolskich miast”(s. 11). „Powołanie do życia” dolskiego cechu tkaczy dopiero w 1726 r., które miałyby być według Autora dowodem źródłowym na to, że przed tym rokiem tkacze w Dolsku nie mieli własnego cechu, byłoby zatem tylko co najwyżej jego reaktywowaniem po dłuższej przerwie, w tym np. po niszczących wojnach północnych zakończonych w 1721 r. Reasumując: dolscy tkacze powinni zostać przedstawieni w części „zawody cechowe”. Jak napisał dalej w **rozdziale IV** Autor, „tkacze mieszkali na każdej z dolskich ulic” - tak jak w przypadku innych zajęć cechowych pokazał ich rozsydlenie na planie, do którego również dołączył tabelkę z krótszymi przedziałami czasowymi. Jednocześnie zauważył, że rozlokowani byli w innych częściach miasta aniżeli w jego centrum [s. 285 - proponuję uprościć autorski opis w tym miejscu, rezygnując też ze słowa „ekscentryczne” w odniesieniu do skupisk miejsc zamieszkania tkaczy]. Patrząc na plan na s. 284 (ale też na rozmieszczenie starszych cechu tkaczy na planie na str. 231) można wysnuć wniosek, że oddalenie od centrum mogło wynikać z hałasu warsztatów tkackich, a jednocześnie stąd, że z tyłów parcel, na których wykonywali swoje rzemiosło, było blisko do wody.

Jeśli chodzi o dolskie duchowieństwo, to dzięki analizie sąsiedztw domów mieszczańskich, wzmiankowanych w księgach miejskich, Autor i zlokalizował też domy należące do niższego duchowieństwa parafialnego jako znajdujące się w pobliżu kościoła parafialnego. W pobliżu instytucji kościelnych (fary, szpitala) położone były też domy legowane im przez mieszczan. Natomiast z pojedynczych wzmianek źródłowych przytoczonych przez Autora (s. 289, przypis 1179) wynika, że domy, które przypadły w spadku dolskim duchownym pochodzącym z miejscowych rodzin mieszczańskich znajdowały się w innych częściach miasta (np. w Rynku, czy w ul. Rybackiej, położonej na przeciwnym krańcu miasta w stosunku do fary). Było to oczywiście zjawiskiem spotykanym i w innych przebadanych socjotopograficznie miastach.

Rozpoznając „szlachetnych” w XVII- wiecznym Dolsku – i przywołując obszerną literaturę nt. szlachty w mieście (por. przypis 1197) – Autor wybrał tradycyjnie predykat stanowy „nobilis” i jego odpowiednik polski „szlachetny”, świadom jednak dyskusyjności takiego wyboru (s. 293-294). Zebrał informacje o 12 parcelach w ich posiadaniu w „różnych częściach układu lokacyjnego” (czyli w wewnątrzmięskiej przestrzeni), głównie dla dwóch pierwszych dziesięcioleci XVII wieku. Przedstawiając miejsca ich osiedlania się, oczywiście podkreślił najpierw rolę dworu biskupiego jako skupiska szlachty urzędniczej (w Dolsku też duchownych). Przywołał tu jednocześnie analogie z innych miast skupiania się tej grupy wokół centrum władzy właściciela miasta – zamku lub dworu. Jako inne zaobserwowane zjawisko typowe i dla innych miast można też uznać posiadanie domu w rynku przez dziedzicznych wójtów (do 1477 r.) Oprócz szlachty-właścicieli domów w Dolsku, Autor znalazł w dolskich źródłach zjawisko zamieszkiwania „szlachetnych” jako najemców w mieszczańskich domach (chociaż podał przykład tylko jednej osoby tego stanu, która zamieszkiwała w domu cyrulika – s. 298). Zjawisko to, trudne do uchwycenia w księgach sądowych małych miast, jest jeszcze jednym świadectwem skrupulatności badań, jakie Autor prowadził zbierając, a potem analizując materiały źródłowe.

Przedostatnią część rozdziału IV Autor poświęcił przeprowadzkom w mieście. Znow na podstawie analizy transakcji nieruchomościami i w jej następstwie rekonstrukcji sąsiedztw był w stanie stwierdzić, że „bez większych trudności można ustalić następstwo miejsca zamieszkania” (s. 300). Jako założenie wstępne wybrał pogląd cytowanego zresztą kilkakrotnie w pracy, Williama A.V. Clarka, wybitnego specjalisty geografii społecznej, w tym geografii miast, iż głównymi powodami zmian miejsca zamieszkania były: dążenie do uzyskania własnego mieszkania oraz próba polepszenia warunków bytowych. Czy to spotkało się z wynikami tej części pracy Doktoranta-historyka? Wszak, jak Autor sam stwierdził (s. 300), ktoś musiał się wyprowadzić z miejsca o wysokim stopniu prestiżu, np. z domu przyrynkowego, na rzecz nowego właściciela, dla którego miejsce to było awansem społecznym. Milcząco Autor zdaje się przyjmować, że w domach przyrynkowych panowały lepsze warunki bytowe – jeśli pójdzie śladem geografa W.A.V.Clarka. Jeśli tak, to czy dla (często) wyprowadzających się z Rynku „na inną ulicę”, oznaczało to pogorszenie się owych warunków? Natomiast Autor ustalił, iż największa liczba przeprowadzek w obrębie rynku wskazywała bezsprzecznie na dążenie do mieszkania wciąż w rynku, co Autor tłumaczy także zadzierzgniętymi już więzami sąsiedzkimi. Z dalszej części niezmiernie szczegółowej analizy, w tym z mikroskali pojedynczych przykładów, wynika prawidłowość dążeń dolszczan do przenoszenia się w miejsca, choćby trochę lepsze prestiżowo, co wiązało się też z nabywaniem droższych nieruchomości. Kilka uchwyconych przypadków przenoszenia się z przedmieścia śremskiego może świadczyć o typowości również innego zjawiska – wprowadzania się do domów usytuowanych przy wewnątrzmiejskiej ulicy bramnej, tj. biegnącej od tegoż przedmieścia. Zastanawiając się nad przyczynami jedno- czy kilkakrotnych przeprowadzek Autor uciekł się do współczesnych badań, także wspomnianego geografa W.A.V. Clarka nad „krótkodystansową mobilnością mieszkaniową”. W tym kontekście wymienił zidentyfikowane przez siebie główne powody dolskich przeprowadzek.: - małżeństwo a nowe gospodarstwo domowe, - zapisy testamentowe i przeprowadzki wdów, - pełnienie funkcji publicznych a zmiana miejsca zamieszkania. Tę część zakończył analizą 117 przypadków pozostawania na tym samym miejscu przez dłuższy czas – przez 15 lat i więcej (s. 316), rozpatrując to jednak nie od strony sytuacji w rodzinach, lecz przestrzennie. Tu, nie po raz pierwszy w pracy zauważył, iż najdłużej pozostawano w kręgu rynku, ale też np. przy wschodniej części ul. Rybackiej. Spróbował to wiązać z wielkością opraw jako miernikiem zamożności. Trzeba tu dodać, że podawane przykłady dotyczące długiego zamieszkiwania wskazują też jednak na rzadko w pracy podnoszone zawodowe uwarunkowania - na pewno w odniesieniu do skupiska zdunów na ul. Koziej (Garncarskiej) oraz rybaków przy ul. Rybackiej. Bliskość wody mogła też decydować o umieszczaniu się na dłużej tkaczy ze swoimi warsztatami przy tej ostatniej ulicy, jak można sądzić z przykładów dotyczących rodziny tkaczy Mojżeszowiczów (s. 312 i 318), zamieszkałych tam ponad 35 lat.

W ostatniej części **rozdziału IV** liczącym ponad 40 stron Autor postanowił odpowiedzieć na pytanie, „czy sąsiedztwo było ważne” przy doborze małżeńskim oraz kryteriach doboru świadków zaślubin, jak również wykonawców testamentów, świadków i opiekunów wyznaczanych w testamentach przez mieszkańców Dolska. Wychodząc od analizy wzmianek w księdze zaślubionych o 212 zawartych małżeństwach objął badaniem ich świadków - osoby odgrywające ważną rolę w lokalnych społecznościach, cieszące się zaufaniem i prestiżem, sprawujące funkcje publiczne w miasteczku, a nawet pochodzące od szanowanego rodzica, osoby o podobnym statusie społecznym, mieszkające w kręgach sąsiedzkich lub/i zawodowych co najmniej jednego z nupturientów. Przy czym jednak większość świadków osób z różnych części miasta, mieszkała w najwyższej waloryzowanych częściach miasta, w tym najczęściej w rynku i przy ul. Kościelnej (s. 349). Według autorskiej analizy 78 testamentów, bliskie sąsiedztwo (bezpośrednie lub w kręgu tej samej ulicy, czy rynku)

odgrywało największą rolę w przypadku doboru wykonawców, świadków i opiekunów w testamentach mieszkańców Dolska. Jednak Autor kończy Rozdział IV zgrabnym wnioskiem, że całe miasteczko, łącznie ze swoimi przedmieściami, było w pojęciu jego mieszkańców „jednym wielkim sąsiedztwem”. Jest to co prawda wniosek łatwy do przewidzenia, ale wysnuty z bardzo szczegółowej analizy stosownych wzmianek źródłowych.

Ostatni, **piąty rozdział**, mógłby być z powodzeniem samodzielny studium. Na 103 stronach Autor poszerzył horyzont badań nad Dolskiem o kontakty miasteczka i jego mieszkańców z mieszkańcami okolicznych wsi oraz innych miast. Przedstawił przy tym szerokie spektrum społecznych relacji, poczynając od codziennych fizycznych robót świadczonych wzajemnie między miastem a okolicznymi wsiami, poprzez szersze różnorodne kontakty gospodarcze, po dobór małżeński, a więc i kontakty rodzinne. Naturalną konsekwencją były migracje. Wszystkie te zagadnienia Autor zgrabnie ujął już w tytule nazywając je „wyznaczniem znajomości przestrzeni”. W treści rozdziału dobrze je rozwinął, dobierając trafnie i w sposób przemyślany obszerną porównawczą literaturę przedmiotu. Jak na finał koncertu przystało, wykorzystał i harmonijnie złączył wszystkie instrumenty, tj. wszystkie rodzaje wzmianek źródłowych, w tym transakcje nieruchomości, testamenty, zapiski z metryki zaślubionych, księgi przyjęć do prawa miejskiego (Poznania i Kościana). Do ciekawszych wniosków uzyskanych tu przez Autora można zaliczyć: brak śladów, aby dolszczanie posiadali nieruchomości w okolicznych wsiach, czy występowanie dolszczan przeważnie jako dłużników w ruchu kredytowym o lokalnym zasięgu, typowym dla małego miasta. Autor zwrócił też uwagę na brak immatrykulacji studentów na Uniwersytecie Jagiellońskim, którzy pochodziliby z Dolska, w przeciwieństwie do sytuacji w XV-XVI w. (ostatniego studenta, którego udało się Autorowi znaleźć immatrykulowano w 1577 r.) Jednakże najobszerniejszą analizą w tym rozdziale ta dotycząca zawierania małżeństw z osobami spoza Dolska, która może posłużyć też do badania związków między rodzinami nupturientów, a przez to migracji. Omawiając pochodzenie państwa młodych, na podstawie metryki z lat 1616-1652 Autor przypomniał nakaz soboru trydenckiego, aby śluby odbywały się w parafii panny młodej. Zatem siłą rzeczy więcej informacji o doborze nupturientów uzyskał z analizy małżeństw zawartych przez dolszczanki aniżeli przez dolszczan z osobami spoza miasta: pokazał to na mapie i w odpowiedniej tabeli, zebrawszy łączne dane o 117 takich małżeństwach (małżeństwa z osobami z 72 miejscowości), zarejestrowanych w księdze zaślubionych parafii dolskiej z lat 1616-1652. Przedstawioną próbkę można uznać za reprezentatywną dla badanego czasu jako obejmującą 36 lat. I tak na 92 takie małżeństwa (uwaga US: na s. 410 doktoratu jest liczba 94) dolszczanek, 57 związków zostało zawartych z mężczyznami z innych miast, a 35 ze wsi. Natomiast źródłowo Autor rozpoznał tylko 25 małżeństw dolszczan-mężczyzn z niewiastami spoza Dolska (por. też mapa na s. 405). Ponieważ jednocześnie dla tego czasu Autor doliczył się 77 „ślubów udzielonych parom „dolskim”, doszedł do wniosku, że kobiety z Dolska częściej były wydawane za mąż za mężczyzn spoza Dolska, aniżeli za miejscowych, natomiast ci ostatni żenili się częściej z dolszczankami. Przy czym kontakty takie dotyczyły obszaru w bliskiej odległości od miasta (ok. 10 km), głównie z tego samego co Dolsk powiatu kościańskiego, w tym najczęściej ze wsi na południe od miasteczka, a także z miast: Krzywina, Gostynia czy Śremu, a więc w odległości do ok. 30 km od Dolska (US.: tj. zasięgu wzajemnych kontaktów w ramach rynków lokalnych). Przy czym w znakomitej większości przypadków dotyczyło to mężczyzn z tego pierwszego miasta, żeniących się w Dolsku w latach 1626-1627. Dostrzegając taką sytuację, Autor wiąże ją z dużą skalą epidemii w obu tych miastach; podaje niektóre, przekonujące przykłady (s. 415-416). Tłumaczenie to jest godne uwagi, ponieważ pokazuje przydatność właśnie takich szczegółowych dociekań jak praca Doktoranta do różnorodnych badań porównawczych nad miastami – tu nad sposobami wzajemnego „uzupełniania” strat demograficznych w miastach po pandemiach. W świetle analizy doboru małżeńskiego mieszkańców i mieszkank Dolska,

nie mogą dziwić wnioski Autora dotyczące kierunków migracji (s. 429) o podobieństwie treści map obu tych zjawisk, które Autor podsumował jeszcze w osobnym podrozdziale pt. „Zbioreczy obraz horyzontu kontaktów”, ilustrując to – jak całą pracę – siedmioma przejrzystymi mapami oraz dwiema tabelami. Odsyłając do pracy po zawarte tam szczegóły, pragnę tu zwrócić uwagę tylko na jeden z wniosków Autora iż „wraz ze wzrostem odległości malała liczba kontaktów związanych z miejscowościami o wiejskim charakterze”. Autor słusznie określa to jako zjawisko typowe dla miast epoki przedindustrialnej.

Rozprawę zamyka **Zakończenie**, w którym Autor dokonuje krótkiego podsumowania zagadnień poruszonych w pracy, a przedstawionych w niniejszej recenzji. Natomiast podsumowując tę ostatnią należy raz jeszcze podkreślić, że Doktorant bardzo trafnie wybrał temat swojej tezy, bowiem morfologia małych miast doby przedindustrialnej Europy Środkowej, w tym ziem polskich, jest jednym z najważniejszych problemów badawczych, jakie powinny być podejmowane przez historyków miast. M. Słomski posłużył się przy tym metodą socjotopograficzną, wypracowaną przed laty, bardzo sprawnie wykorzystując obecne możliwości techniczne. Dokonał skrupulatnej i żmudnej analizy zachowanych źródeł pisanych dotyczących wielkopolskiego miasteczka Dolsk w I połowie XVII wieku, w tym przede wszystkim jego ksiąg sądowych. W połączeniu z kartograficznym odwzorowaniem uzyskanych informacji, ale też z danymi porównawczymi uzyskanymi z bardzo licznych dobrze dobranych prac historyków, socjologów miast oraz geografów osadnictwa, stworzył gruntowne opracowanie monograficzne małego miasta przedindustrialnego, które może być wykorzystywane do dalszych interdyscyplinarnych badań porównawczych nad innymi ośrodkami. Dlatego uważam, że praca pana M. Słomskiego powinna zostać opublikowana. Niezbędne poprawki lub uzupełnienia, na które wskazałam w recenzji oraz te, które wyszczególniam poniżej w żadnym razie nie deprecjonują pracy. Przeciwnie: mają pomóc Autorowi przy przygotowaniu jej do druku.

Potrzebne uzupełnienia (przed drukiem):

W wykazie Bibliografii:

- 1) Jak już zauważyłam na początku niniejszej recenzji, w wykazie źródeł archiwalnych powinno się wyszczególnić księgę zaślubionych w parafii św. Michała w Dolsku z lat 1603- 1667, podając jej tytuł: *Copulatorum ab anno item 1603 ad annum 1667 diem trigesimam mense Aprilis*) - ze względu na znaczenie źródła jako równorzędnego z przeanalizowanymi księgami miejskimi.
- 2) W wykazie Opracowań - na s. 491, przy pozycji: Architektura gotycka w Polsce proszę dodać, że jest to część 1 (a więc: Architektura gotycka w Polsce cz. 1...), ponieważ wydawnictwo to składa się z trzech części: cz. 1 to opracowania tekstowe, cz. 2 i 3 (jako osobne tomy) - Albumy ilustracji, cz. 4: Katalog. Tak samo proszę uzupełnić w stosownym miejscu w przypisie tekstowym.

Dostrzeżone przez recenzentkę niektóre błędy do poprawienia (przed drukiem):

- 1) Na s. 30 w tekście proszę poprawić z: „Andrzeja Wyrobisza na „Antoniego Mączaka” – jak jest prawidłowo w pracy w przypisie 101 - o zastąpieniu sądem liczbowym „zdań nieścisłych i intuicyjnych”.
- 2) s. 50 – zamiast określenia „źródła pisemne” – proszę dać: źródła pisane”
- 3) s. 56 – zamiast „metonomicznie” proszę dać: „metonimicznie”
- 4) s. 138 – zamiast „dużo bardziej istotniejszą cechą...” – proszę dać: „dużo bardziej istotną cechą...” lub o wiele istotniejszą cechą”
- 5) s. 285 – słowo „ekscentryczne” proponuję zastąpić tu po prostu słowem „inne”

- 6) s. 286 i przypis 1168 – mielcarz/słodownik (*braseator*) – przygotowywał słód (*braseum*) w mielcuchu, czyli w słodowni (*braseatorium*) - I etap produkcji piwa; piwowar (*braxator*) – warzył piwo w browarze (*braxatorium*) – II etap produkcji piwa.
- 7) s. 302 – „Oczywiście i od takiej obserwacji można znaleźć regułę w postaci przypadku....” – (? - zdanie do przepracowania dla nadania mu jasności)
- 8) s. 312 „decyzja o zmianie miejsca zaniedbania...” – oczywiście powinno być: „miejsca zamieszkania” – zapewne jest to błąd komputera.
- 9) s. 342 – proponuję zrezygnować z określenia: „współulicznicy” użytego przez Autora na określenie sąsiadów z tej samej ulicy.
- 10) s. 418 – a) „mieszkańcy Ponieca wychodzili za mąż za córki...” – powinno być: „żenili się z córkami” – i dalej: „za kobiety ze wsi parafialnych wychodzili dolscy rzemieślnicy...” – powinno być: z kobietami ze wsi parafialnych żenili się dolscy rzemieślnicy... . b) ...jak w przypadku ożenków dolszczanek... - powinno być „jak w przypadkach zamążpójścia dolszczanek....” Proponuję, aby przed drukiem sprawdzić wszędzie w pracy, czy w innych miejscach nie występują takie błędy.
- 11) Pojawiają się też niezgodności w odmianie przez przypadki – stosunkowo nieliczne.
- 12) Generalnie praca przed drukiem oczywiście wymaga korekty językowej.

Stwierdzając, iż przedłożona do recenzji praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim zgodnie z art. 13, ust. 1 *Ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 czerwca 2003 r. z późniejszymi zmianami*, oraz zgodnie z *Rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora*, zwracam się z wnioskiem do Rady Naukowej Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk o jej przyjęcie i dopuszczenie Pana Michała Jakuba Słomskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Dr hab. Urszula Sowa (Sowina),

prof. Instytutu Archeologii i Etnologii PAN